Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egz. 15 groszy

Front Polski Zbudzonej

Organ Radykalnego Ruchu Uzdrowienia

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, Kościuszki 45, parter. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny u agentów i kolporterów 30 groszy. Ogłoszenia: ½ strony 80,— zł, ¼ str. 40,— zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

Walczymy o pracę i chleb, o odżydzenie Polski oraz o dobrobyt obywateli

Nr. 2. Katowice-Warszawa, dnia 16—31 października 1933 r. Rok I.

O rewizję poglądów partyjno-politycznych

Obywatele! Rodacy! Z chwilą wystąpienia RADYKALNEGO RUCHU UZDROWIENIA na arenę życia narodowego, czas by wszyscy obywatele przystąpili do rewizji poglądów partyjno-politycznych.

Bodźcem do tego winne być każdemu: Obowiązek wobec Ojczyzny, wobec Społeczeństwa i odpowiedzialność za stan obecny!

Czas zastanowić się nad tem, co dały Polsce i jego społeczeństwu zbankrutowane partje o programach przestarzałych i martwych, lub tchnących jałowizną.

Czy idąc dalej tą drogą za wskazaniami tych stronnictw i ich prowodyrów, możemy dojść do uzdrowienia?... Czy możemy się spodziewać ratunku od macherów politycznych? Od tych sługusów partyjnych, lecz nigdy sług Ojczyzny?... Od tych hochsztaplerów i demagogów politycznych?...

Ile lat jeszcze mamy czekać na ich twórczy czyn?

To są pytania, na które każdy Polak musi znaleźć sam w swem sercu i w swym rozumie, odpowiedź! Tylko głos waszego sumienia może dać odpowiedź trafną. — Nie bądźcie masą, którą panowie ci prowadzili po otumanieniu pięknymi obiecankami, jak bezmyślne dzieci prowadzi się za rękę.

Niech was nie zastraszą groźby rzucane na nasz Ruch.

Jesteśmy Polakami i musimy oczyścić polską atmosferę ze zgnilizny wyczynów tych panów!

Wierzę, że rewizja pojęć przeprowadzona przez każdego uczciwego obywatela, przy kierowaniu się zdrowym zmysłym społecznym i sercem polskiem, a nie dokonana pod presją partyj, lub kierowana chęcią własnego interesu pociągnie Was w nasze szeregi.

Twardą, lecz jedyną i właściwą drogą do skończenia z chaosem — jest droga Radykalnego Ruchu Uzdrowienia.

Kto mówi inaczej, jest obałamucony, w najlepszym razie nieświadomy istotnego stanu rzeczy, lub jest świadomym łotrem, warcholącym w Polsce i dążącym do dalszej biedy w kraju.

Predzej czy później niejeden z obecnych przeciwników zwróci się do nas o przyjęcie go w nasze zahartowane w pracy ideowej szeregi, — lecz będzie to często bezcelowe, lub zapóźne. — W naszych szeregach jest miejsce tylko dla ludzi dobrej woli!

Dobro Ojczyzny! Dobro zbiedniałego społeczeństwa! Dobro potężnej Polski mocarstwowej! I wreszcie dobro całej Słowiańszczyzny domaga się zwycięstwa idei R. R. U.!

Polska musi się stać Państwem takiem, o jakiem marzyliśmy w niewoli! O jakie walczyliśmy z karabinem w dłoni! Taką musi być, jakiej pragnął ideowy bojownik swem gorejącem sercem, które ostatni raz uderzyło, przeszyte wrażą kulą wroga!

Obywatele! Bracia!

W święte Imię Ojczyzny, zaklinam Was: P o l a c y z b u d ź c i e s i ę! Czyńcie bilans waszych pragnień i dążeń i zestawcie je z niedotrzymanemi obiecankami i rezultatami życiowemi programów zbutwiałego partyjnictwa. Jak długo będą na waszych barkach piać się po zaszczyty i majątki?...

R. R. U. walczy o potęgę Polski mocarstwowej! O pracę! O chleb dla bezrobotnych i dobrobyt obywateli, — bo Polskę stać, by dostatnio swych synów żywiła, tem więcej, że dawać Jej potrafią i krew swoją i pracę.

Ale ofiarność nasza nie śmie iść na marne!

Kosztem dziesiątek tysięcy nie wolno jest jednostkom opływać w luksusie, podczas gdy naprawdę dzielni obywatele przymierają głodem a ich talenty usuwane są w cień, dla wygody niedołęgów partyjnych!

Ty wachasz się wstąpić w bojowe szeregi RRU.?

Patrz, wszyscy śmiertelni wrogowie Polski występują przeciw naszemu Ruchowi! I Ty pójdziesz w jednym ordynku z nimi?...

Czy Twoje miejsce jest po stronie komunistów — agentów Moskwy? Lub niemieckich agentów Berlina? Albo zachłannych na grosz publiczny i dobro własne warchołów politycznych?

Rzuć na nas kamieniem i pozostań biernym teraz w chwili, gdy wroga chwyciliśmy za gardło, gdy rozpoczęliśmy walkę aż do skutku o dobro Polski, jeśli Ci Twe sumienie polskie na to pozwala!

Szeregi nasze są już w ideowem boju!

Osądź i czyń!

Walczący o lepsze Jutro Bracia czekają Twych ramion! Twych zdolności! Twego serca!

Polacy! Zbudźcie się! Do pracy i czynu! My zwyciężymy!

Cześć Ojczyźnie!

Józef Kowal-Lipiński.

Baczność bezrobotni!

Poszukujemy **w każdej miejscowości Polski** uczciwych, stałych agentów (sprzedawaczy) naszej gazety i różnych broszur. Za pracę dla dobra idei dajemy wysoki procent.

Szybkie zgłoszenia osobiste lub piśmienne:

Administracja „Front Polski Zbudzonej" Katowice, ul. Kościuszki 45.

Poszukujemy:

Bezrobotnych akademików i maturzystów z całej Polski poszukujemy do współpracy dla lepszego jutra. Zgłoszenia:

Generalny Sekretarjat R. R. U. Katowice, Kościuszki 45.

Legalny handel duszami na Górnym Śląsku

Nowocześni janczarowie.

R. R. U. w pracy dążącej do zupełnego uzdrowienia stosunków Rzeczypospolitej, ma na celu obok uzdrowienia gospodarczego, również życie narodowe. Będziemy wstrząsać sumieniem narodu, mówiąc nagą, choćby bardzo gorzką prawdę.

*

Przez szereg lat w całych Niemczech rozbrzmiewało się hasło „Niemcy zbudźcie się". Jedyne w całej Europie państwo, otwarcie nawoływało swych obywateli do czynu, bynajmniej nie pokojowego, — lecz pracy nad przyszłą wojną. Z jednej strony niemieckie komisje brały udział w szeregu konferencji rozbrojeniowych, dyplomacja zapewniała na wszystkie strony, że baranka więcej pokojowo usposobionego, jak Rzesza, niema w Europie, z drugiej miljardy marek, których brakło na spłatę odszkodowań wojennych, wsiąkły w propagandę nacjonalno-imperjalistyczną, zorganizowaą i przeprowadzoną z szalonym rozmachem.

Czy są rezultaty tej propagandy?

O tak! Zbudzono w duszach germańskich szał nienawiści ku wszystkiemu co nie jest niemieckiem, — rozpalono do białości żądzę odwetu, — wpojono w masy przekonanie, że są narodem „wybranym", stojącym walorami duchowemi i fizycznemi wysoko ponad wszystkie narody!

Nastrój dzisiejszych Niemiec nie różni się niczem od nastroju, jaki panował w sierpniu w 1914 roku.

Toteż gdy Europa poczęłasię niepokoić i coraz częściej dawały się słyszeć głosy ostrzegawcze, znów poszły miljony marek na zamknięcie ust prasie zagranicznej i uśpienie czujności narodów.

Przypomnijmy sobie przedwojenne Niemcy, upojone zwycięstwami nad Austrją i Francją. — Szalona pycha krzyżacka widziała w swych marzeniach cały świat zdławiony pruskim butem. — Początkowe sukcesy odnoszone względnie łatwo w wojnie światowej utrwaliły zachodnich barbarzyńców w mniemaniu, że „Deutschland über alles".

Jakiż więc dziś jad piekielny pali te dusze strącone ze szczytów swych marzeń. — Jeśliby odbył się sąd nad sprawcą wojny ekskajzerem Wilhelmem, którego uniknął, nie mogłoby być większej dlań kary, jak pozostawić mu życie by dzień za dniem przeżuwał gorycz klęski i upokorzenia złamanej pychy.

Pali dusze niemieckie jad, że oni „stworzeni do panowania nad światem", oni „wyższa rasa", oni — naród „genjuszów" starci zostali w pył!

Nadomiar... Polska. Ta Polska, którą, jak im się zdawało, zdławili na wieki, wstała wolna i wielka. Odebrała im swe ziemie: Śląsk, Poznańskie, Pomorze. — Ta „druga kategorja" ludzi, ci biali murzyni, stworzeni by służyć Niemcom!

Kipi ku nam nienawiść! Kipi też praca zaciekła przeciw nam skierowana!

Nigdzie nie odczuwa się silniej tętna życia narodowego, jak na kresach państwa. Tu bezustannie jak praca fal morskich, ścierają się fale polskości i niemczyzny. Z żelazną konsekwencją, wszelkiemi możliwemi środkami jakie tylko są dostępne, Niemcy prą do zagarnięcia najszerszych dziedzin życia pod swoje wpływy.

Potok berlińskiego złota popłynął na agitację szkolną, krecia robota konspiracyjnych zebrań, na których każdy, choćby najpodlejszy argument, był dobry, byle przekonać i nakłonić chwiejniejszy element do posłania dzieci polskich do niemieckiej szkoły, wreszcie presja w warsztatach pracy. Oto środki, któremi wykupiono tysiące naszej dziatwy

Cóż może być więcej na rękę krzyżactwu, jak obecność na kierowniczych stanowiskach polskiego przemysłu: panów dyrektorów Niemców, panów inżynierów Niemców, panów majstrów Niemców.

Cóż wtedy łatwiejszego, jak przy dzisiejszych czasach zagrozić pracownikowi zwolnieniem a jednocześnie dać mu do zrozumienia, że chleb swój zatrzyma, jeśli dzieci swoje odda niemieckiej szkole.

Na miły Bóg!

Czy naprawdę spokojnie patrzeć będziemy, jak nasza dziatwa idzie w pruskie łapy?!!...

Czy we własnym kraju, naprawdę musimy nato pozwolić?!!

Czy Państwo niema środków, by dzieci nasze uchronić od trądu germańskiego? — Wszak Polacy są gospodarzami Polski! Musi się znaleźć ustawa, która zapobiegnie tej podłej robocie! Wysyłka polskich dzieci do szkoły niemieckiej, winna być traktowana na równi ze zbrodnią handlu żywem towarem, i tak, lub surowiej jeszcze karaną.

Niemniej surowo winni być karani kupujący te dzieci, i wydalani z Polski jako uciążliwi cudzoziemcy, a szkoły jako pułapki zamykane!

Co wyrośnie z pokolenia, które od najmłodszych lat uczy się myśleć po niemiecku, któremu podają sfałszowaną historję, któremu kropla po kropli sączy się w duszę nienawiść do Polski a uwielbienie dla Niemiec i takich „bogów" jak Bismark czy W[illegible] helhm?...

Wiemy dobrze, czem są zgermanizowani Polacy. — Powtarza się czarna karta naszej historji, znów tak, jak dawniej, dzieci polskie brane w niewolę turecką, wychowywne w duchu mahometański, stanowiły kwiat armji tureckiej i najświetniejszą ówczesnie piechotę „jańczarów", tak i dziś wśród najcieklejszych krzyżaków, często spotykamy nazwiska rdzennie polskie. — Germanizm przeżarł ich dusze, przepadli dla Ojczyzny na zawsze.

Jak natomiast wygląda kwestja polskich szkół, po drugiej stronie kordonu wykazała sprawa gimnazjum w Bytomiu. —

Metoda wychowawcza niemieckich szkół nie daje długo na siebie czekać, czego dowodem jest aresztowanie ucznia szkoły niemieckiej za zrywanie afiszów propagujących pożyczkę narodową, wreszcie z każdym dniem wzrastająca litanja wstrętnych prowokacji, dokonywanych przez dorostków, **czynne napaści niemieckie na naszą policję**, w końcu wspomnijmy prowokację w Nowym Bytomiu z okazji pogrzebu Dyląga, najzwyklejszego bandyty, który podchmielony wraz z swymi kamratami, również hitlerowskiemi pijanicami, napadł na polskich inżynierów, a gdy padł z ręki pijanego „kumpla", hitlerowcy gloryfikowali go jako męczennika niemczyzny, uciemiężonej w Polsce. —

Szkoda, że nie wnieśli i tej sprawy na teren Ligi Narodów. —

Codzienne aresztowania za lżenie władz polskich, bądź polskości, śpiewają dalszą strofkę o lojalności niemieckiej mniejszości. —

Śląsk cały jest pokryty masą niemieckich szkół, w nieproporcjonalnej ilości do liczby dzieci czysto niemieckich rodzin.

Czas, byśmy się przestali łudzić, że nie łagodnością doprowadzimy tych baranków w naszym kraju do opamiętania się, tylko żelazna dłoń może ich ugiąć, a ponowne cięgi, jakie zebrali nad Marną, mogą „Führerów" nauczyć rozumu i przekonać, że marzenia o panowaniu nad światem, są tak beznadziejne, jak marzenia Judejczyków w tym samym kierunku.

W ostatnich tygodniach dokonała się wielka przemiana w obozach niemczyzny na polskim terenie. Niemcy rozbici na kilka partji, połączyli się w jeden wspólny front i wiedzie ich dziś hitleryzm!

Jakżesz na tle wojującej niemczyzny przedstawia się społeczeństwo nasze? Rozbite na wiele dziesiątków partji, na terenie narodowym śpi snem kamiennym. — Nie kończące się walki partyjne, wyszły już bokiem społeczeństwu. — Naród przesycony obiecankami partyjnem, przez coraz to nowe konstelacje polityczne, które nie zostały przez nie urzeczywistnione, jakby zamarł w bierności i zwrócił oczy litylko w kierunku kryzysu, a zapomniał o obowiązkach ciążących na każdym obywatelu.

Praca narodowa musi się skupić, bez względu na przynależność partyjną!

Musi błysnąć jednym wielkim płomieniem istotnego życia narodowego od Bałtyku do Karpat!

Jednej pary ramion nie śmie braknąć!

Jeśli kto — to przedewszystkiem my — Polacy — możemy być dumni ze swej narodowości i rasy.

Polska nie uciemiężała! — Polska, nie kto inny była tarczą całej Europy przed zalewem pogaństwa średniowiecznego, czy też nowożytnego.

Być Polakiem, to jest chlubą! A renegaci tylko mogą zapomnieć, że być dobrym Polakiem, to jest być wiecznie czujnym na zakusy wrogów, których nic nie zjedna, że każdego obowiązkiem jest paraliżować podłą wrogów robotę, i że praca tylko przyniesie nam mocarstwowość, a za nią możność spokojnego rozwoju całego kraju. —

Nie czas nam spoczywać na laurach, gdy całe narody jak jeden mąż pracują dla wzmocnienia swego kraju! Nie czas nam kłótnie wieść! I nie wolno nam się oglądać litylko na Rząd, że on wszystko załatwi. —

Jego obowiązkiem jest rzucać dyrektywy, któreby każdy obywatel w życiu urzędowem czy też prywatnym mógł urzeczywistniać. — Dyrektywy te mają mówić bez przerwy o tem, żeśmy są wszyscy jedną armją pokojową polskości, a my dla dobra kraju, podjąć je musimy i przeprowadzać z konsekwencją żelazną. Musimy stanąć ramię przy ramieniu, zjednoczeni miłością kraju, naszej mowy, naszej przeszłości i naszej wiary!

Musolini wzniósł przy pomocy włoskich obywateli kraj swój, który był właściwie krajem lazzaranów (żebraków), do szczytów potęgi, a Niemcy jego przyjaciele, już są okuci w stal i szczerzą coraz bezczelniej ku nam zęby!

Pozostaje nam tylko praca, praca i jeszcze raz praca!

Nie wolno nam rozumować, że sama tylko walka z kryzysem jest nam potrzebna. Nieprawda! Walka z wrogami polskości i praca nad rozwojem duszy polskiej, to równorzędne, a bodaj że ważniejsze zadanie.

I Ty Czytelniku masz swój teren pracy, nie zwlekaj, dziś i dzień po dzień, pokąd tchu w piersiach Ci stanie, trwaj jako Polak, by nie nadszedł czas, w którym Ty i Twoji najbliżsi musieliby gorzko opłacać ociąganie się. —

W narodzie naszym drzemie moc olbrzymia, ona musi ożyć!

Błękitne koszule biją na alarm! Polacy zbudźcie się! Podajcie nam dłonie i ramię przy ramieniu idźmy po promienne jutro!

Zwyciężymy! Zgotujemy wrogom nowy Grunwald w walce o dusze nasze!

Esceha.

Walka o lepsze jutro

Ruch duchowy, który obecnie na naszym Górnym Śląsku się mocno rowija, został pierwotnie w pewnych kołach naszego województwa przyjęty z pogardą i lekceważeniem.

Dla wtajemniczonego zrozumiałem jest przecie, że nie chodzi tutaj o krótkotrwałą akcję, kierowaną przez ludzi szukających sensacji nowatorskich, względnie laurów osobistych lub też porywów niewczesnej ambicji, lecz jest to szukanie drogi wyjścia z obecnego ciężkiego położenia oraz celów dla sfer gospodarczo politycznych, aby z obecnej uciążliwej mizerji gospodarczej wybrnąć.

Tęsknota do gospodarczego uzdrowienia naszego podstarzałego — powoli zamierającego przemysłu, który przecież jest głównem źródłem utrzymania naszej ludności, pozatem coraz to potężniejsze wołanie pragnień ukształtowania zdrowej polityki gospodarczej z rozsądną polityką społeczną, wymaga od wszelkich kół, aby wszyscy w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za los naszego przemysłu zajęli się tem zasadniczem zagadnieniem.

Domaganie się ruchu, który nie pozwoli się zaprzęgnąć w sztywny i biurokratyczny aparat partyjny, zdobywa w zagłębiach przemysłowych w Polsce coraz to więcej zwolenników. Życzeniom pragnącym zdrowej organizacji, którąby objęła wszelkie warstwy społeczeństwa, towarzyszy żądanie odsunięcia się kliki gospodarczej od wszelkiej polityki osobistej i egoistycznej.

Podstawą dla stworzenia takiego zjednoczenia społeczeństwa szczególnie na naszym Górnym Śląsku jest zasadnicza zmiana w psychologicznem ustosunkowaniu się pewnych kół, które wszelki kontakt ze szerokiemi masami straciły. Nie chodzi tutaj o wychwalanie jednostek jako wodzów w prasie poszczególnych partji jeżeli się nie ma widocznej armji wiernych zwolenników. Pustymi obietnicami i frazesami nie można po tylu rozlicznych rozczarowaniach i wprowadzaniu ludności w błąd szczególnie na Śląsku, ponownie jej zdobyć.

Z drugiej strony atoli, obecnie jest psychologicznie najkorzystniejszy moment do pozyskania naszego świata pracy dla ideji narodowej — a to w obliczu coraz to bardziej rozszerzającego się niebezpieczeństwa hitleryzmu, gdyż marksizm (socjalizm) u nas zupełnie upadł, nie mówiąc o III międzynarodówce (komunizmie), który wogóle na Śląsku nie jest znana. Tak zwani komuniści, to tylko zbałamucone, niezadowolone jednostki, które przestaną być komunistami, gdy osięgną pracę i chleb.

W związku ze zbudzonem i rosnącem poczuciem narodowem wśród ludności śląskiej, musi nareszcie rozsądna polityka społeczna zdobyć swoje miejsce a wyprzeć schorzałą politykę gospodarczą.

W następnym numerze jako ciąg dalszy: „Warunki organizacyjne do stworzenia wspólności społeczeństwa".

Amicus.

Bieda-szyb

Piękną parę stanowił Janek Gojik z Marysią Zembalanką. — On chłop na schwał, o jasnej, konopiastej czupurynie, dużych świetlistych oczach, a zgrabny jakby lalka. — Na szerokiej piersi tęczył się rząd wstążek odznaczniowych lśniły krzyże i medale. Powstaniec przecież!

A Maryś. — Prześliczna ciemnooka dziewczyna, o silnej acz drobnej figurze, cała w ponsach rumieńców, — w białej sukni i ślubnym welonie, — zdawała się być bajką raczej, niźli żywą istotą.

Hej! Jakiem szczęściem jaśniały ich twarze, gdy wracali od ołtarza! Szli jak we śnie, nie widząc tłumu ciekawych, zalegających nawy kościółka. — Uwiozła ich najęta karetka, obita białym atłasem, w dwa siwki zaprzężona, — ku nowemu życiu.

I nie znalem więcej szczęśliwego górnika nad Janka, gdy mu na świat przyszedł syn.

— Franuś. —

— Taki mądry.... a śliczny!

Jak na skrzydłach rwał Janek po szychcie do domu, gdzie drobne tłuściutkie rączęta obejmowały go za szyję, a maleńkie usteczka szczebiotały radośnie przesłodki wyraz, topiący serce: tiata, tiata....

Kryzys.

Koszmarna trwoga przed zwolnieniem....

I wreszcie redukcja!

— — — — — — — — — — — —

— Janku, izba już pusta. Sprzedałam wszystko co mogłam. Nawet żyd nie zachodzi pytać, czy niema co „starego" na sprzedaż.

Janek patrzył tępo na żonę, nie rozumiejąc czy też nie słysząc jej słów.

W kąciku mały Franuś bawił się cichutko medalami i orderami ojca. — Od czasu do czasu podnosił główinę to ku ojcu, to ku matce a w ogromnych błyszczących niezdrowym blaskiem oczach tego paroletniego dziecka, tliła straszna świadomość położenia rodziców. — Biedna główina rozumiała, że nie może żądać od ojca pieszczot i trzeba cichutko się bawić w kąciku. — Bodaj pojmowała, że jest czemś, co zwiększa jego troskę i łzy bezgłośne ściekały po wychudzonej, papierowo białej twarzyczce, bo głodny był i tęskno mu było do ramion ojcowskich które jakby zapomniały pieścić, lub obejmują chudziutkie ciałko chłopięcia jakoś kurczowo, nieraz boleśnie.

— Gojiki, Gojiki! — A gdzież to wasza uroda promiennie uśmiechnięta?... — Tyżeśto Janku, — świetny junaku?! — Ta chuda, wynędzniała kobieta, naprawdę twoja żona?...

— Janku. Idź na grubę, popytaj... może dziś...

Janek podniósł się z ławy, ujął czapkę, i wyszedł. W umyśle jego paliła się jedna myśl, serdeczna a gorąca, jak modlitwa matki: Pracy! Pracy!... — Hanys!

Wzdrygnął się. Przed nim stał jego serdeczny przyjaciel Karol.

— Cóż tak idziesz jak ślepy? — Dobrze, żem cię spotkał, Hanys. Słuchaj, brat mój ciągnie jutro do wojska, możebyś poszedł ze mną na bieda-szachtę. Co do podziału zarobku ugodzimy się...

— Pierona Hanys! Zwarjowałeś — bronił się Karol od duszących uścisków Janka. — No puśćże mię! — Wiesz, takiś chudziak, ale siłę masz, — mówił dalej, poprawiając pomiętą kapotę i patrzył zdumiony na druha, któremu po twarzy popłynął gorący różaniec łez.

— Karlik... bracie mój...

— Ech, daj spokój Hanysku, to taka u ciebie bieda i czemuś mi nic nie mówił — oburzał się poczciwy Karol — masz, pożyczę ci 2 złote, potem się rozliczymy. — A bądź gotów jutro zrana. Pyrsk Hanys!

Uciekał Karol czemprędzej, bo wzruszenie tak dziwnie łapało go za gardziel i uparte łzy cisnęły się do oczu...

Rankiem, skoro świt, jeszcze niebo przecierało się z szarówki a mgły wilgotne parowały nad ziemią, Janek już ubrany, gwarzył z Marysią, popijając gorącą kawę i trzymał Franusia na kolanach.

— Koniecznie trzeba ci będzie trzewiki kupić Marysiu, bo te jużci z nóg oblatują, a Franusiowi ciepły pryodziewek..., węgla złożymy do komórki..., na całą zimę..., a te parę wiader trza będzie oddać Hardym, bo już trzy miesiące jak nam pożyczyli...

— A mnie cu kupis tatusiu?... Franiowi co kupis?...

— Kupię ci, moje dziecko kochane, konika — takiego ślicznego, białego, o takich dużych, dużych czarnych oczach. Ale musisz być zawsze bardzo grzeczny... —

Pukanie do okna poderwało go na nogi. Położył dziecko do łóżka, złapał krajkę chleba do kieszeni i wypadł przed dom. — Karol przyjechał furmanką.

Ruszyli ku bieda-szybowi.

Dziwny ci ten kraj śląski!

Po boku stoją masywne zabudowania hut, — kopalń, rozmaitych fabryk, — ale jakieś ciche, — wieje od nicht pustką grobową.

Przyczerniałe kominy sterczą ku niebu w niemej skardze. Zdają się mówić: „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie"...

A obok tych zamarłych zabudowań, szereg kretowisk, furmanki, i ludzie jak mrówki się snują. Nad jamami ustawione krosna prymitywnych wind — kołowrotów skwierczą żałośnie i pracowicie nawijają sznury. —

Bieda-szyby!

Urągowisko cywilizacji i kulturze XX wieku.

— No Janek, ty przy windzie, — ja idę nadół. —

— Ani mowy Karlik! Ja idę do szybu! Takżem stęsknił do podziemi!...

— No idź. Ino mi się wydało, żeś słaby, szachta ma 20 m., wentylacji niema i pieronem ciasno a nisko. —

Pod adresem handlu i kupiectwa polskiego

Jednym z naszych głównych celów jest walka z żydostwem, które jak szarańcza wciska się wszędzie. — Nie mamy dziedziny, życia, gdzieby wpływ żydostwa nie dawał się odczuwać i to zawsze w sensie ujemnym. Wszędzie ich pełno! Handel opanowali w zupełności, przemysł w 70% jest w ich rękach, — adwokaturę, medycynę i bankowość od w przeważnej części mają pod sobą i prawie każdy rzemieślnik jest zależny od „swego" żyda-kupca, u którego z powodu zubożenia kupuje, w coraz to mniejszych ilościach i to tylko na kredyt. — Tu i ówdzie wegetuje jakiś goj, do którego ktoś tam kiedyś przez omyłkę trafi. — Bez przesady można powiedzieć, że handel jest wyłącznym monopolem żydów i w tej dziedzinie, są w Polsce celowo zoganizowani i solidarni. Miljardy złotych, wyrwanych nam przez nich, są dla nas bezpowrotnie stracone i dzieci nasze muszą się zadowolić głodowemi posadkami, o ile jeszcze takie są.

Co roku szkoły średnie i wyższe opuszcza tysiące „umaturowanych" młodych obywateli, na których kształcenie, ojcowie dają ostatni kęs chleba, odjęty sobie od ust, potem ... ci młodzi nie mogą znaleść chleba, lub zdobywają w stosunku do swego wykształcenia śmieszną posadzinę, i tak: inżynier zostaje szoferem, — prawnik Bogu dziękuje, że złapał posadę woźnego... Tak, tak, to nie kpiny. — Włosy człowiekowi stają na głowie, gdy się czyta takie fakty, jak samobójstwo młodej lekarki z głodu i nędzy i t. p.

Gdzież ma się udać biedny student po ukończeniu studjów, pełen zapału do uczciwej pracy, gdy już wszystkie miejsca zajęte są przez synów i córy Izraela?....

Tak dalej być nie może! Musimy walczyć o chleb dla naszych dzieci! Byłoby nam wstydem i niegodnem nas, gdybyśmy we własnej ojczyźnie zostali zepchnięci do roli parobków i sług żydowskich! Hasłem naszem jest: swój do swego!

Z drugiej strony kupiectwo polskie musi swój system sprzedaży i kalkulacji zmienić i dostosować do wymagań doby bieżącej.

Na pytanie, „dlaczego kupujesz u żyda?" — „Bo tam jest taniej" — pada odpowiedź z ust 98% klientów polskich, nabywających towar u żydów.

Kupiec polski musi bezwzględnie poznać metody pracy żydowskiej i wyciągnąć z nich naukę!

Kalkulacja polskiego kupca absolutnie winna być ujęta w myśl maksymy „wielki obrót, mały zysk". — Musi umieć obsłużyć grzecznie swego klijenta, a przedewszystkiem życzliwie, a nie, jak automat, sztywnie i opryskliwie. Kupiec nasz powinien być także poniekąd psychologiem i znać swą klijentelę nie tylko ze strony wypłacalności, lecz również ich charaktery. Niejednemu klijentowi należy i życzliwe słowo powiedzieć, nieraz umieć podać dobrą radę, przemówić, jak serdeczny przyjaciel. —

No i te ceny, te ceny. — Kupcy — Polacy! Zrozumcie, że każdy grosz pobrany przez was nadmiernie za towar, to strata jednego klijenta. Tak, jak w psychice kupca leży chęć zysku, tak w psychice kupującego, leży chęć nabycia towaru najtaniej. Dla niego grosz na funcie towaru to bardzo wiele! Uczcie się od żydów i zwalczajcie ich, własną ich bronią. —

R. R. U. walczy o odżydzenie handlu i innych placówek naszego życia, lecz walka nasza będzie miec nikłe rezultaty, jeżeli sami nie poprzecie nas w tej pracy, która leży w waszym przedewszystkiem interesie, dlatego wzywamy każdego polskiego kupca przemysłowca i rzemieślnika, aby popierał nasz Ruch, ogłaszał swoje przedsiębiorstwa w naszym organie! Pamiętajcie, że reklama jest istotna dźwignią waszych placówek, i dzięki tej reklamie żydzi zdołali was położyć na łopatki!

Zatem ogłaszajcie się w naszem piśmie „Froncie Polski Zbudzonej", jest ono najtańszem w Polsce pod względem taryfy ogłoszeń a rozchodzi się w tysiącach egzemplarzy po całym kraju!

Rodacy! przystępujcie do wspólnej walki o lepszą przyszłość naszej drogiej Ojczyzny i naszego lepszego jutra!

Cześć Ojczyźnie!

Józef St., Rabka-Zdrój.

Żydzi hipnotyzują świat!

Na całym świecie panowało (a w Polsce jeszcze pokutuje) przekonanie, że żydzi są ogromną potęgą, — że w życiu narodów odgrywają rolę potężnego „anonimowego" państwa, jednem słowem... „szara eminencja". —

Przywykliśmy patrzeć na Semitów, jak na członków olbrzymiej, jednolitej organizacji narodowo-gospodarczej, scementowanej prastarą religją.

Jak się tymczasem rzecz przedstawia?...

Żydzi w samej rzeczy odgrywają rolę w życiu gospodarczem świata i faktem jest, że władają ogromnemi kapitałami, które zdołali skupić w swych rękach, lecz „nie tak strasznym jest djabeł, jak go malują". —

Kapitał ich nie jest jednolity, — niema dla tych pieniędzy przewidzianego celu szlachetniejszego, w zrozumieniu idei narodowej, — nie mówiąc już państwa, gdzie w danym wypadku kapitaliści ci istnieją, lecz wprost w zrozumieniu idei ojczyzny żydowskiej — Palestyny. —

Obaczmy z wszechstron, jak się przedstawia miłość żydów dla Palestyny. —

Mniej czy więcej wykształcony żyd ani myśli iść ciężko pracować w swej ojczyźnie, by pracą swoją dać podwaliny przyszłemu królestwu czy rzeczypospolitej żydowskiej. Ma zbyt łatwy i lekki zarobek gdziekolwiek bądź, czy to w Polsce, czy w Czechosłowacji, Austrji, Ameryce lub jak do niedawna w Niemczech. — Prosty natomiast chasyd, również nie kwapi się do tego zbytnio. Całem jego ewentualnem marzeniem jest pojęcześ trochę pod Murem Płaczu, albo złożyć swe kości w Palestynie. — A przy znanej długowieczności żydów wiemy, że tęskni tak mniej więcej przez 80 lat, w międzyczasie od niechcenia robi niezłe interesy i zbiera kapitały, dochowuje się przeciętnie ośmiorga dzieci, które wprowadza w sferę swych interesów, strzeżonych silniej od monopolu, dzieciom tym powierza kapitał swój, poczem w jednym na pięćset wypadków, jedzie umrzeć w Palestynie. —

Jakżesz wobec tego jest ze słynną „emigracją" żydowską do Palestyny? Bluff, — czyli jeszcze jeden dowód, że żydzi nie są żadną organizacją narodową?

I jedno i drugie. —

Dlatego bluffem, gdyż możliwości rozwoju państwa żydowskiego w Palestynie istnieją daleko większe, coraz emigracja żydowska ma daleko korzystniejsze warunki w znaczeniu liczbowem, tak, że winna wzrość przynajmniej o kilkaset procent. —

Warunki te nie są wykorzystane, jak już zaznaczyłem, li tylko dlatego, bo któżby ciężko w społeczeństwie żydowskiem pracował? —

Ktoby siał, młócił czy orał? — Ktoby był kowalem, górnikiem, hutnikiem? Ktoby wreszcie lał krew w obronie społeczności wrazie wojny?

Poczóż to, jeśli nie wytykając palcem w takiej Polsce, można być adwokatem i zawsze się znajdzie głupi goj, procesujący się z sąsiadem aż do ostaniej choćby zgrzebnej koszuli? — Można być również sędzią, lekarzem, dentystą, są przecież niezłe stanowiska fryzjerskie, domy bankowe, towarowe, agentury zbożowe, hurtownie monopolowe..., a wreszcie nie zły zarobek i lekki dają zawody domokrążcy, restauratora czy też kelnera. —

Czy mam jeszcze wyliczać, co nam odebrali żydzi w Polsce?

Może artykuł ten będzie czytał bezrobotny, wolę pozostawić. —

W każdym razie wynika z tego jasno, że nie Palestynę, lecz pieniądz kocha nasza „mniejszość". — Zatem te grupki maleńkie, emigrujące od nas, to bluff! Rzucanie piaskiem w oczy całemu światu!

Wspomniałem, że jest to i dowodem braku jedności narodowej. — To jasne. Gdyby u nich było rozwinięte poczucie, a co zatem idzie, ambicja narodowa i organizacja, to dlaczegóż znienawidzeni na całym świecie i pogardzani nie użyją wreszcie potęgi swych kapitałów dla zdobycia ojczyzny i zakończenia roli wiecznych tułaczy i tak niechętnie widzianych gości we wszystkich krajach, które kiedykolwiek zamieszkali, lub zamieszkują?

Narody, stojące nawet na najniższym stopniu kultury, leją krew o swoją ojczyznę, kochają ją, — jednostki którejkolwiek narodowości przesiedlone, gdy znajdą serdeczne przyjęcie na obcym gruncie, z biegiem lat asymilują się i przybranej ojczyźnie oddają to, co winien prawy syn tej ziemi, a żydzi?... Kłamstwem wpajanym sprytnie przez ich prasę i propagandę ustną są słowa o emigracji palestyńskiej, a jeszcze większem kłamstwem jest powiedzenie, że żydzi stanowią jednolitą potęgę, mogącą naprawdę przechylać szalę w życiu narodów. —

Zachodzi stąd pytanie, jaki cel istnienia jest tych ludzi? Jakie posłannictwo?

Omówimy to w następnym artykule, by nie odbiedz od tematu dziś podjętego. —

Jeśli wypowiedzieliśmy walkę o odżydzenie Polski, to musimy narodowi prze dewszystkiem zedrzeć bielmo z oczu, któremu na imię „potęga żydów", a raczej „straszak żydowski".

Sięgam po przykład z życia. — Zupełnie świeży i bliski.

Niemcy.

Hitler po przeprowadzeniu bezwględnej walki z żydami, naraził Niemcy na bezwzględną kontrakcję żydów. — Wobec panującego powszechnie przekonania o skuteczności wpływu finanserji żydowskiej na życie każdego narodu, Niemcy kraj, borykający się z 6-o miljonowem bezrobociem, mający ciężkie tarapaty walutowe, długi wojenne i nader ciężką pozycję w polityce zagranicznej, winien był conajmniej przejść ciężki wstrząs ogólny, jeśli już wogóle się nie załamać. — Żydzi uderzyli w przeraźliwe trąby, ogłaszając: „Judea wypowiada Niemcom wojnę!" i co gorsza". — Wzywamy wszystkich żydów do bojkotu Niemiec!" Bojkot. — I to wszechświatowy! Brrr...

I patrzcie państwo, te dzabelskie Niemcy nic.

Mury niemieckiego Jeryha jak stały, tak stoją. — Może panowie żydzi, przez pomyłkę, zamiast na mosiężnych, na papierowych zagrali trąbach?...

Tak! żydzi nie mają historycznych mosiężnych trąb. — Bo: jak doniosła prasa warszawska w obszernym artykule, który tu tylko w małych wyjątkach cytujemy: w Niemczech w czasie od lutego do lipca b. r. produkcji nie zmniejszono, a nawet przeciwnie, niektóre działy wykazują lekką zwyżkę. — W przykładach przedstawia się to następująco:

„Produkcja surowego żelaza z 2 miljonów tonn wzrosła na 2,4 milj. tonn, stali surowej z 2,1 mil. na 3,4 miljony tonn, bezrobocie w tym czasie spadło o 25% blisko, bo do 4,5 miljona, handel zagraniczny okazał zwyżkę w obrocie z 373,6 miljonów marek na 385,2 miljony mk., ruch kolejowy wzrósł w tonażu z 23,4 mil. tonn na 24,9 mil. tonn, a w obrocie pieniężnym z 146 na 148 mil. marek. —

Zwyżka nastąpiła w indeksie cen hurtowych, kursów giełdowych, stopa procentowa nie zmieniła się. Upadłości zmalały i t. d.".

Nie można zaprzeczyć, że Niemcy w dalszym ciągu zmagają się z bardzo ciężkiemi warunkami, które kryzys światowy wywołał we wszystkich państwach Europy, a nawet i na innych częściach świata, niemniej jednak, okazało się, że **uderzenie żydowskie jest uderzeniem papierowej pięści, straszak żydowski okazuje gliniane nogi i ramiona z waty!**

W Polsce, w Gdyni staje tuż przy kościele Serca Jezusowego dom żydowski, żydzi zapowiadają, że wkrótce stanie także synagoga, w Warszawie u Holctennerowej mieszkał jako sublokator 65 letni inż. Modelski, były konsul polski na Kaukazie. — Onegdaj, gdy dopominał się o dopełnianie warunków umówionych, został napadnięty w nocy przez 25 letniego Icka Holctennera, który go zmasakrował żelaznym łomem. — Nieszczęśliwego staruszka w stanie groźnym zabrało pogotowie ratunkowe. — Żydowski „Nasz Przegląd" zapowiada, że ma wyjść rozporządzenie o łączeniu organizacji akademickich bez względu na narodowość i religję, a zatem wszelkie samopomoce mają również dopuszczać żydów do swego łona.

Ocknijmy się obywatele z hipnozy, którą odurzono był cały świat! Najwyższy czas, by każdy sobie uświadomił istotny stan rzeczy, i dziś przystąpił do pracy. — **Choć jeszcze nie jesteś, może w szeregach błękitnych koszul,** pamiętaj, że jednak cię obowiązuje przykazanie narodowe „Swój do swego!". — Pamiętaj o tem, że gdybyś od początku powstania Polski popierał swoich, nie byłoby dziś tylu żebrzących i bezrobotnych. —

Policz, spróbuj sporządzić statystykę, ilu klijentów z mniejszości żydowskiej odwiedza twój warsztat pracy, jaką robotę ci ofiarowuje, jaki tawar ci sprzedaje, jakie ty ponosisz ciężary na rzecz państwa, a jakie on. —

Zrozum, że żydzi hipnotyzują świat, lecz Polska śpi w tej hipnozie najgłębiej. — Budź z nami ludzi dobrej woli do czynu!

Esceha.

— Jan już trzymał sznur w garści i za chwilę zniknął w czeluści.

Kołowrót jęczał, pracowicie nawijając sznury. — Wóz zwolna napełniał się czarnemi djamentami. —

A Janek, pracował jak furjat! — Praca!... Boże!... Paznokciami rwałby etn węgiel!... To nic, że płynie zeń pot strugą! To nic, że płuca z trudem łapią łykami powietrze, jak rybie skrzela na piasku...

Znagła... huk... i trzask!... Straszliwy, bezlitośny uścisk całego ciała!

— Tchu! — Chryste! — Tchu... trzewiki... konik... tchu...

Na powierzchni przeraźliwy krzyk rozdarł powietrze: Zawalił się! Ratunku! Mome ntalnie gromada ludzi otoczyła miejsce nieszczęścia, posypały się bezładne pytania: — Kto tam był? — Odkopajcie! Łopaty! Prędzej! — Drużynę ratowniczą, na miłość boską, a prędko! —

Po chwili zajęczała trąbka drużyny ratowniczej.

— — — — — — — — — — — —

W pustej izbinie Franuś bawi się medalami i orderami ojca, syty, i gwarzy sam z sobą: konika, białego... wio... wio... musis być grzieczny... mamusia psyjdzie... pośla do tatusia ze świacyną... bo biedak głodny...

W kostnicy przybijają wieko prostej trumny. — W niej trup Janka... na piersi tęczy się rząd barwnych wstążek odznaczeniowych. Lśnią krzyże i medale...

— Powstaniec przecież.

Nazajutrz gazety doniosły drobnym drukiem: „Wczoraj zasypany został w biedaszybie Jan Gojik. Pomoc spóźniona. Wykopano już tylko zimne zwłoki. Gojik osierocił żonę i dziecko."

A nieco poniżej widniał tytuł, lecz już tłuściejszym drukiem: „Dyrekcja kopalni w Klimontowie czyni zabiegi o zezwolenie zatopienia kopalni, gdyż się nie rentuje."

esceha.

Obywatele! Polacy!

Zakładajcie we wszystkich wioskach, miasteczkach i miastach całej Polski placówki R. R. U.

OBYWATELE
Brzozowic, Kamienia i okolicy!

Dobro Ojczyzny naszem najwyższem prawem! W imię tego najwyższego prawa rozpoczęliśmy naszą działalność na terenie całej Polski.

Cześć Wam! Cześć Obywatele za wasze przywiązanie do R. R. U. i trudy organizacyjne! Ci, dla których Ojczyzna własną kieszenią i pięciokrotne pobory, dochodzące do kilku tysięcy złotych miesięcznie, przeszkadzają Wam w patrjotycznej pracy dla dobra Państwa Polskiego, choć Jugendbundy mają swobodne pole działania i rozwoju.

Nie szkodzi! Idea nasza zwycięży! Widzicie wrogów naszej idei ramię przy ramieniu razem z bolszewikami, niemieckiemi Volksbundowcami i złodziejami grosza publicznego! Zapamiętajcie ich sobie dobrze!

Chociaż jesteście głodni, wynędzniali i bezrobotni, wy peowiacy, powstańcy i działacze ideowi, to jednak na zew „Polacy zbudźcie się!" porwaliście się do pracy, celem przeprowadzenia programu R. R. U.! Cześć Wam za to! Choć wrogowie prześladują, wiedzcie, że Ojczyzna wzywa do ofiar i błogosławi Was.

Wytrwajcie w szeregach R. R. U.! Wkrótce wrogowie przekonają się, że daremny ich trud, daremna praca zwalczania idei R. R. U.! My zwyciężymy! Organizujcie! Uświadamiajcie! Budźcie obywateli do patrjotycznej ideowej pracy!

Cześć Wam Obywatele! Dla dobra Polski zwyciężymy! Dla dobra niewinnych i wygłodniałych dzieci waszych i dla dobra całego społeczeństwa polskiego! W walce o lepsze jutro Polski jestem wraz z naszemi szeregami sercem i duszą z Wami. Walka z przeciwnikami hartuje nas.

Ściskam Wasze spracowane dłonie i pozdrawiam Was wszystkich jaknajserdeczniej hasłem.

Cześć Ojczyźnie!

Józef Kowal-Lipiński.

Pod adresem płatnych agentów Berlina

Poza różnymi dygnitarzami, którym pewne punkty programu R. R. U. bardzo się nie podobają, gdyż posiadają kilkakrotne pobory, dochodzące do 8.000 złotych lub też brudne łapy, mamy jeszcze wielu innych ciekawych przeciwników.

Obok znanej „Katowicerki" najbardziej zdenerwował się powstaniem R. R. U. renegacki „Oberschl. Kurier", przeczuwając swój sromotny koniec, gdy idea R. R. U. w Polsce zwycięży.

„Lojalni" obywatele z Oberschl. Kurier! — Chwileczkę cierpliwości, a przekonamy się — wer wird verschwinden — (kto zniknie), oraz kto się prędzej na koszt Państwa dostanie do sanatorjum (lecz o kratach żelaznych). Nie tak nerwowo, jeśli się wam w głowie pali, radzimy zimne prysznice. — Wnet wam się pod stopami ziemia zacznie palić! —

Was „lojalni" obywitele naszej Ojczyzny za dobrze znamy i zapewniamy was, że z wszystkimi wrogami Państwa damy sobie rady. Bez litości i bez miłosierdzia! — Kierując się dobrze pojętą etyką narodową, skończymy z renegatami. Jeszcze jest czas się nawrócić z błędnej drogi tak, jak wielu już to uczyniło. W Polsce uzdrowionej, Polacy będą panami i wtenczas „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germanił"! —

Niewykluczonem jest, że ktoś z Oberschles. Kurier popadł w Wahnsinn (obłęd), gdy przeczytał ulotkę i pierwszy numer organu R. R. U. — Zapewniamy was, że zrobimy także koniec z wielkimi pensjami różnych dyrektorów (sięgającemi do 100 000 złotych), więc nie pozostanie im na subwencje dla różnych „Vereinów". Radzimy poprawę, gdyż dla was „lojalnych" napewno nie przybędzie żaden „Retter", a zaniedbania dotychczasowych organizacji polskich w walce o duszę polską, my poprawimy.

Polacy zbudźcie się! Do pracy — do czynu! My zwyciężymy!

Cześć Ojczyźnie!

Józ. K. L.

KORESPONDENCJE

Narazie prosimy o opamiętanie się p. R. Kornkiego.

Ciekawem jest, że w szeregi naszych śmiertelnych wrogów, między którymi prym wiodą agenci Berlina i Moskwy, zaciągnął się nie wiadomo z jakiego powodu, znany poseł i właściciel hurtowni w Królewskiej Hucie, p. R. Kornke.

To nie ładnie i nie licuje z godnością poselską, posła obozu prorządowego, zwracać się do członków naszych zarządów w różnych miejscowościach z głupiemi groźbami, by w R. R. U. nie pracowali.

O co Panu chodzi, to nam bardzo dobrze wiadomo, p. pośle, hurtowniku i t. d. Na życzenie wyciągniemy materjał z naszej teki i wtenczas będzie zapóźno się nawracać na drogę etycznej i uczciwej walki politycznej.

Radzimy Panu posłowi raczej wystarać się o ciepłą bieliznę, opał i chleb dla złodniałych, a bardzo zasłużonych peowiaków i braci powstańców śląskich, którzy nie mogą chwilowo zrozumieć, dla czego akurat poseł Kornke, b. prezes Główn. Zarz. Powst. Śl., zwalcza tak bardzo nasz R. R. U.

Sprawami z życia prywatnego, z życia osobistego i planami na przyszłość pana posła nie chcemy się zajmować, to pozostawimy innym. Prosimy jednak niesprawiedliwie nie sądzić, bo można być sprawiedliwie osądzonym!

R. R. U. napewno zwycięży, gdyż w interesie naszej Ojczyzny i ludu polskiego zwyciężyć musi!

Moderator z R. R. U.

Pruskie orły nad Hutą Cynku Guidoto w Chropaczowie.

W r. 1888 wymieniona huta została uszczęśliwiona przez ks. Donnersmarka dwoma pruskiemi orłami, które umieszczono na szczycie starej huty. Dziś już w Honolulu wiadomo, w r. 1922 władze polskie objęły polską część G. Śląska, usuwając wszelkie napisy i „bożki" niemieckie. —

Po 11 latach przynależności Śląska do Macierzy, żadna z kompetentnych władz, nie zauważyła, że tam na szczycie starej chropaczowskiej huty jeszcze pokutują pruskie gawrony i na gwałt wyrywają się do „Vaterlandu", tylko nie ma im kto pomódz. — A może to dla tego, że rozpanoszył się element germanofilski A. F. — Bundowy i uwolnienie gawronów w tych warunkach jest niemożliwe . . . bo czemby krzepili swe serca?

Kilka lat minęło, jak kierownictwo huty cynkowej Quidoto powierzono p. dr. W. Zdawało się, że potrafi urwać łeb hydrze pruskiej. — Grubośmy się zawiedli. Gawrony siedzą na hucie i bodaj że wpływ ich jest dla powstańców fatalny.

My peowiacy, powstańcy, prawdziwi szermierze Polski mocarstwowej, skupieni przy R. R. U.

1. damagamy się:

by miarodajne czynniki zajęły stanowisko wobec zwolnienia robotnika — powstańca, żądamy, by go do pracy z powrotem przyjęto, gdyż zwolnienie jego było połączone ze względami osobistemi!

2. przestrzegamy:

antypolski żywioł (Volksbund), by zakończył swą destrukcyjną robotę na szkodę naszej Ojczyzny i obywateli! Jest to ostrzenie ostatnie!

3. apelujemy:

gorąco do naszych Władz i p. dr. W., by wreszcie usunęli symbol upadlającej niewoli, który panoszy się na polskiej placówce przemysłowej. —

— Radykalny Ruch Uzdrowienia w Chropaczowie wzywa wszystkich zdrowo myślących i uczciwych robotników, jak również urzędników, by w imię dobra naszej znękanej a ukochanej Ojczyzny czuwali nad polską racją stanu i by podobne wypadki miejsca u nas mieć nie mogły.

Gwarantujemy, że program, żądania i dążenia nasze w 100% bezwzględnie zrealizujemy i biada hijenom, które żerują na organiźmie naszej Ojczyzny!

Cześć Ojczyźnie!

Robotnicy-patrjoci z Chropaczowa.

Podejrzani wrogowie R. R. U. w Lipinach Śląskich.

Na terenie Lipin Śląskich, R. R. U. zdobywa coraz więcej sympatyków, a wszystkie dotychczasowe partje bankrutują i powoli rozkładają się.

Wielu przestraszonych sługusów, obecnych prowodyrów partyj politycznych, zapomina o obowiązkach zawodowych, a widocznie za „kwaretkę" wódki sprzedaje się i zwalcza R. R. U.

Ciekawą figurą jest obyw. Kleczka J., prezes Strzelca w Lipinach Śl., który w 1927 r. przeklinał polskie pochody, a do Strzelca w 1928 r. wstąpił z tego powodu, gdyż Policja mu zagrażała odbiorem prawa hodowli gołębi pocztowych (wojskowych), ponieważ uchodził za niebezpiecznego warchoła, a kiedy zezwolenia tego Policja nie udzieliła, p. Kleczka ze Zw. Strzeleckiego wystąpił i dopiero w 1931 r. w pewnym celu znów wstąpił.

Zapytujemy was obywatelu Kleczko, dlaczego jeszcze obecnie starannie **przechowujecie** w szafonierce **obraz**, przedstawiający całą rodzinę kochanego **Wilhelma II., niemieckiego kajzera?** I dlaczego żona wasza nieomal co drugi dzień udaje się do (Niemiec) Bytomia? —

Do takiego podejrzanego prezesa, który w dodatku nasz patrjotyczny ruch zwalcza, nie mamy zaufania.

Niektórym nauczycielom radzimy pilnować przedewszystkiem szkoły i starać się o to, by w przyszłym roku było mniej zapisów do szkół niemieckich, gdyż jeżeli panowie tak dalej narodowo będziecie pracować, to będzie niestety źle. Przy sposobności pomówimy o tem jeszcze, na razie radzimy pilnować swoich obowiązków.

Śmiesznych gróźb p. Cz . . . . nikt się nie zlęknie. Dlaczego drużyn jordanowskich nie prowadził pan w roku bieżącym tak, jak to było przeszłe lata? Życzliwie radzimy panu — poprawę.

Cześć Ojczyźnie!

Byli członkowie Zw. Strzeleckiego.

Mundurki R. R. U.

Generalny Sekretarjat R. R. U. dostarcza na zamówienie:

1)	Czapka aksamitna	3,25 zł.
2)	Opaska na rękaw	0,50 zł.
3)	Mundurek kompletny z opaską i sznurem	7,65 zł.
4)	Buty oficerskie	20—25.00 zł.
5)	Odznaka R. R. U. srebrzanna do marynarki lub mundurka	0,50 zł.

Powyższe rzeczy i materjał jest dobry, wykonanie czyste i gwarantujemy za jakość. Po otrzymaniu gotówki natychmiast wysyłamy zamówiony towar.

Radykalny Ruch Uzdrowienia.
Oddział finansowy-kasowy.

Komunikaty Redakcyjne

Pisma dla Redakcji kierować do Generalnego Sekretarjatu R. R. U. w Katowicach, przy ul. Kościuszki nr. 45 z dopiskiem „dla redakcji".

W sprawach prasowych osobiste przyjęcia w Gen. Sekretarjacie przy ul. Kościuszki nr. 45. parter, **we wtorki i piątki od 12—14.**

Rękopisów nie zwracamy. Współpraca chętnie widziana.

Bezpłatna porada prawna R. R. U.

Dla wszystkich członków R. R. U. i stałych abonamentów „Frontu Polski Zbudzonej" otwieramy z dniem 2. października 1933 r. bezpłatną poradę prawną w sprawach sądowych, podatkowych, rentowych, ubezpieczeniowych i t. d. Porad udzielamy w **każdy poniedziałek i czwartek od 10-ej do 17-ej** w Sekretarjacie R. R. U. Katowice, ul. Kościuszki 45 p.

Uwaga!

Do listów, kierowanych do R. R. U. i Redakcji prosimy, o **ile możności, dołączyć znaczek pocztowy** na odpowiedź. Portorja za kilkadziesiąt listów i paczek dziennie wynosi miesięcznie setki złotych, a fundusze trzeba zużyć na propagandę R. R. U.

Wydawca i kierownik redakcji: Józ. Kowal-Lipiński. Redaktor: Stanisław Chojecki. — Redaktor odp.: Jerzy Smykała, Lipiny, ul. Jana 2. — Druk: „Grafja", Katowice, ul. Kościuszki 39. Tel. 219.